

Groby megalityczne pod koparkę

13 kwietnia 2017

Odkrycie starożytnych grobowców może wstrzymać budowę nowej polskiej kopalni.



Mieszkańcy Wielkopolski sprzeciwiający się budowie w tym rejonie nowej kopalni węgla otrzymali wsparcie z niespodziewanego źródła – od swoich przodków. Grobowce liczące ponad 5500 lat i należące do kultury pucharów lejkowatych, która obejmowała tereny ciągnące się od półwyspu skandynawskiego po Wisłę, odkryto w miejscu, w którym powstać ma odkrywka.

Polscy archeologowie byli pewni, że pradawne grobowce zniszczyło rolnictwo intensywnie rozwijane w Wielkopolsce od pokoleń. Zresztą niewprawne oko faktycznie może ich nie wypatrzyć: wyglądają bowiem jak zwykłe, podłużne wały ziemne pokryte roślinnością.

Liczący 100 metrów zespół 15 grobowców przetrwał jednak dzięki temu, że znajdował się na terenie zalesionym. Na przestrzeni wieków stracił tylko otaczającą, kamienną obstawę – kamienie najpewniej zebrano i wykorzystano jako budulec. Poza tym groby

pozostały w pierwotnym stanie, doskonale mogą więc oddać niezwykłą historię kultury, która chowała w nich zmarłych.

„To prawdopodobnie przy pomocy wołów (czy raczej ich przodków – turów) ludzie ci byli w stanie transportować głazy, ważące wiele ton i mierzące nawet po 2 metry, używane przy budowie tych megalitycznych grobów”, mówi Jacek Wierzbicki z Instytutu Archeologii UAM w Poznaniu. „To musiał być gigantyczny wysiłek, porównywalny do budowy piramid.”

„Oczywiście tego rodzaju grobowców nie konstruowano dla każdego zmarłego. Prawdopodobnie wznoszono je tylko dla wyjątkowych przywódców, wodzów plemiennych czy kapłanów.”

Zamieszkująca tereny współczesnej Polski grupa wschodnia kultury pucharów lejkowatych była pierwszą, która używała ciągniętych przez woły radeł, by móc wkopywać się w twardszą ziemię, wyjaśnia Wierzbicki. Skuteczność tego rolnictwa sprawiła, że już 5000 lat temu model gospodarczy oparty na uprawie rozprzestrzenił się na północ aż do Skandynawii.

Na wywodzącej się z tejże grupy wschodniej wazie z Bronocic – ceramicznym naczyniu znalezionym w Polsce i mającym według szacunków ponad 5000 lat – znajduje się wyryta dekoracja zdaniem badaczy przedstawiająca najstarszy wizerunek pojazdu czterokołowego.

ZAGROŻENIE ZE STRONY KOPALNI

Starożytne grobowce odkryto w ubiegłym roku podczas poszukiwań archeologicznych. Znajdują się dokładnie tam, gdzie prywatna spółka ZE PAK, drugi co do wielkości wytwórca pochodzącej z węgla brunatnego energii elektrycznej w Polsce, planuje budowę nowej kopalni odkrywkowej – Ościsłowo.

Mimo że waga odkrycia dla archeologów jest oczywista, to od Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska zależy, czy zostanie wydane pozwolenie na budowę kopalni w zaplanowanej lokalizacji, co dla grobowców może mieć fatalne skutki.

Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Poznaniu rozważa objęcie 15 grobów ochroną, decyzję podejmie jednak dopiero po zakończeniu badań w terenie, które obecnie trwają. Gdyby grobowce faktycznie zyskały status chroniony, stanowiłoby to poważną przeszkodę na drodze do realizacji nowej kopalni.

W międzyczasie jednak ZE PAK może uzyskać kolejne z zezwoleń, których potrzebuje, by móc rozpocząć wydobywanie węgla. Pod koniec zeszłego roku Ministerstwo Rolnictwa zezwoliło na budowę kopalni na terenach wykorzystywanych obecnie pod uprawy.

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Poznaniu 10 marca odmówiła wydania decyzji środowiskowej dla kopalni. Miejscowi i przedstawiciele organizacji pozarządowych nalegali, by spółka ponownie sporządziła ocenę oddziaływania na środowisko, tak aby zawierała ona działania zapewniające ochronę odkrytych przez archeologów grobowców. Spółka odpowiedziała jednak, że ponowne przygotowanie tego dokumentu nie jest konieczne i pod koniec marca odwołała się od decyzji Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Poznaniu do Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Poznaniu.

Aby budowa kopalni mogła ruszyć, ZE PAK musiałaby uzyskać zgodę Ministerstwa Środowiska w postaci koncesji wydobywczej. W ubiegłym roku przedstawiciel Ministerstwa zadeklarował, że nawet jeśli spółka uzyska wszystkie pomniejsze zezwolenia, on nie udzieli jej zgody, w sytuacji sprzeciwu ze strony władz lokalnych.

Rzecznik ZE PAK powiedział telewizji TVN, że „jeśli w przyszłości okaże się, że stanowiska archeologiczne znajdują się na terenie kopalni, będziemy działali zgodnie z przepisami prawa”.

LOKALNY SPRZECIW

Od kilku lat, w miarę jak zbliża się możliwość realizacji planów budowy odkrywki, niechęć miejscowych wobec nowej

kopalni rośnie.

ZE PAK posiada w Wielkopolsce cztery elektrownie opalane węglem brunatnym z lokalnych kopalni, których lokalizacje przesuwają się wraz z wyczerpaniem zasobów w danym miejscu. Spółka twierdzi, że potrzebuje nowej odkrywki w Ościsłowie, by móc zrekompensować kurczące się zasoby w innych lokalizacjach.

Wielu ludzi boi się jednak, że Ościsłowo może stanowić śmiertelny cios dla rozwoju regionu, w którym praktykowane od dziesiątek lat wydobywanie w formie kopalni odkrywkowych już spowodowało osuszenie gleb, w wyniku czego rolnicy z roku na rok mają mniejsze zbiory, a co za tym idzie – także i zarobki. Kolejnym skutkiem jest osuszanie jezior stanowiących rezerwaty naturalne objęte unijnym programem Natura 2000 i przyciągające do Wielkopolski turystów.

Dwóch z trzech wójtów gmin znajdujących się na planowanym terenie Ościsłowa dało się przekonać do wspierania kopalni, ale jeden nadal jest jej przeciwny.

Grzegorz Skowroński, wójt Wilczyna, twierdzi, że Ościsłowo „zabiłoby” Jezioro Wilczyńskie, jedno z pięciu okolicznych jezior, które stanowią dla gminy cenne walory turystyczne oraz źródło dochodów dla rybołówstwa. Skowrońskiego tak martwi ta perspektywa, że zlecił zrobienie filmu dokumentującego stopniowe obniżenie poziomu wody we wspomnianych jeziorach. Za pomocą tego medium można uchwycić upływ czasu i porównać, jak jeziora wyglądały kilka lat temu i dziś. Obraz filmowy w uderzający sposób ukazuje kolosalną skalę zniszczeń.

Starożytne grobowce znajdują się w pobliżu wsi Góry, na wschodnim krańcu gminy Wilczyn, co daje wójtowi nowy argument wzmacniający jego sprzeciw wobec spółki.

W styczniu dziesiątki mieszkańców Wilczyna i innych gmin znajdujących się w pobliżu planowanej kopalni zorganizowały w Poznaniu protest, domagając się od władz wstrzymania realizacji odkrywki, a zamiast tego – ochrony dziedzictwa

archeologicznego.

„To najlepiej zachowane tego typu cmentarzysko kurhanowe w Wielkopolsce i najpewniej ostatnie, które udało się odkryć” – powiedział mediom podczas protestu Kuba Gogolewski z Fundacji „Rozwój TAK – Odkrywki NIE”, reprezentującej społeczności lokalne przeciwne wydobywaniu węgla brunatnego. „Ochrona tych grobowców i promowanie ich jako atrakcji turystycznej mogłoby stanowić prawdziwą szansę na rozwój tutejszych gmin.”

„Kopalnie są niczym rak, który niszczy ziemię i jeziora Wielkopolski” – powiedział Józef Drzazgowski, Prezes Stowarzyszenia Ekologicznego „Eko-Przyjezierze” i właściciel domu wczasowego nad jednym z wysychających jezior – Ostrowskim. „Nie może być tak, że to miejsce (starożytne grobowce) zostanie zniszczone i zapomniane. Nasi potomkowie nigdy by nam tego nie wybaczyli” – mówi Drzazgowski. „Przeciwnie, cały świat powinien dowiedzieć się o tym cmentarzu. I to jak najszybciej.”

Obecny rząd nie ma jasnego stanowiska, jeśli chodzi o przyszłość Wielkopolski. PiS jest entuzjastycznym zwolennikiem węgla, który przywództwo partii postrzega jako element przyszłości Polski w kolejnych dekadach – mimo polityki klimatycznej UE i podpisanego przez Warszawę porozumienia paryskiego, które nawiązuje do stopniowej eliminacji wykorzystania tego generującego zanieczyszczenia paliwa kopalnego.

Z drugiej jednak strony nacjonalistyczna linia partii może utrudnić jej obronę niszczenia historycznych skarbów, które dowodzą ogólnoeuropejskiego znaczenia kultury obejmującej pradawne polskie ziemie.

Ponadto wydaje się, że długotrwały sprzeciw wobec nowych kopalni znalazł odzew nawet u władz centralnych. W lutym, podczas konferencji dotyczącej wydobywania węgla w Wielkopolsce, Mariusz Gajda, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska,

powiedział uczestnikom konferencji, „Jestem całkowicie po waszej stronie: kopalnie odkrywkowe to katastrofa. Jesteśmy nawet gotowi zmienić prawo, by chronić społeczności lokalne przez negatywnymi skutkami działania takich kopalni.”

Gogolewski przewiduje, że walka o Ościstowo będzie jeszcze długa: mówi, że mieszkańcy lokalnych terenów i zjednoczone organizacje pozarządowe, takie jak jego, w sądzie podważą ocenę oddziaływania środowiskowego ZE PAK, w której nie wspomniano o odkryciach archeologicznych, w razie gdyby Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska zaskoczyła i uchyliła decyzję Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Poznaniu. Spodziewa się też, że grobowce zyskają status chroniony z uwagi na ich wagę historyczną, co może sprawić, że kwestia ostatecznej zgody na realizację Ościstowa rozstrzygana będzie na drodze sądowej.

Autorstwo: Claudia Ciobanu

Zdjęcie: Anna Weronika Brzezińska (Wikimedia Commons)

Źródło: WolneMedia.net